

http://biznes.interia.pl/raport/kryzys_finansowy/news/wlochy-budza-demony-rozpadu-strefy-euro,2571063,5429

Włochy budzą demony rozpadu strefy euro



Kilka dni temu wydawało się, że Włochy może czekać poważny kryzys fiskalny i ryzyko dalszego zwiększenia się długu. Dziś mamy już do czynienia ze znacznie poważniejszym zagrożeniem - opuszczeniem przez Włochy strefy euro - pisze Marcin Lipka, główny analityk Cinkciarz.pl.

W ciągu zaledwie dwóch godzin oprocentowanie 2-letnich obligacji skarbowych Włoch podniosło się trzykrotnie, osiągając poziomy niewidziane od 4 lat. Różnica pomiędzy rentownościami 10-letnich instrumentów dłużnych emitowanych przez Italię oraz Portugalię sięgnęła najwyższych wartości od 12 lat.

Obecnie koszt emisji portugalskiego długu z terminem wykupu za dekadę jest o ponad pół pkt proc. rocznie niższy niż w przypadku włoskiego zadłużenia. Warto pamiętać, że Portugalia ma rating śmieciowy, a Włochy nadal inwestycyjny. Prawdopodobnie inwestorzy martwią się nie tylko o cięcie włoskiego ratingu, ale również o poważny kryzys konstytucyjny oraz przyszłe członkostwo Rzymu w strefie euro.

Polityczny pat

Bieżąca sytuacja we Włoszech to przede wszystkim efekt weekendowych wydarzeń. Prezydent Sergio Mattarella nie zaakceptował przedstawionego przez koalicję Ruchu 5 Gwiazd i Ligi kandydata na ministra finansów. Paolo Savona został odrzucony ze względu na jego eurosceptyczne poglądy.

We Włoszech prezydent ma prawo powołać własnych ministrów, jeżeli przedstawione przez wygrywające ugrupowania propozycje mu się nie podobają. Tak się stało i Mattarella w poniedziałek po południu powierzył formowanie rządu byłemu dyrektorowi Międzynarodowego Funduszu Walutowego Carolo Cottareliemu. To nie jest jednak osoba z bajki populistycznych ugrupowań, które wygrały wybory parlamentarne w marcu. Cottarelli szacował między innymi, że pomysły wyborcze (dochód gwarantowany 780 euro na osobę, cięcia podatków, cofnięcie reformy emerytalnej) Ligii i Ruchu będą kosztować 126 mld euro rocznie, czyli ponad 7 proc. PKB.

Gabinet Cottarelliego nie dostanie więc wotum zaufania od zdominowanego przez populistów i eurosceptyków parlamentu. Co to oznacza? Najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem są kolejne wybory - albo wczesną jesienią, albo na początku przyszłego roku. Wybory to oczywiście nic złego, ale w tym wypadku cała kampania może toczyć się pod jedno dyktando. Czy Włochy zostaną w Unii oraz w strefie euro, czy też powinny ją opuścić?

Włochy w Unii czy poza nią?

"Albo zasady w Unii się zmieniają, albo nie ma sensu, by Włochy pozostały w Unii Europejskiej" - mówił dziś Matteo Salvini, lider eurosceptycznej Ligi, według doniesień agencji Bloomberg. Z kolei desygnowany na premiera technicznego rządu Cottarelli mówił, że pozostanie w strefie euro jest kluczowe.

Prawdopodobnie to te dwie kwestie będą skupiać obecnie uwagę wyborców. Na tę chwilę Włosi są podzieleni, czy chcą korzystać ze wspólnej waluty. Ich poparcie dla tego projektu to tylko 45 proc i jest ono najniższe wśród wszystkich krajów według badania Komisji Europejskiej z grudnia ub.r.

Włosi nie ufają unijnym instytucjom (52 proc.) oraz uważają, że ich głos nie liczy się w UE (64 proc). Z kolei 80 proc. Włochów sądzi, że sytuacja gospodarcza kraju jest zła, a 58 proc. ocenia, że kondycja ekonomiczna całej Unii jest niekorzystna (to najwięcej wśród wszystkich krajów UE). Populistyczne i eurosceptyczne głosy trafiają więc na bardzo podatny grunt. Dodatkowo Liga i Ruch 5 Gwiazd będą mogły prowadzić kampanię sugerującą, że środowisko centrowe, bliskie Brukseli, uniemożliwiło utworzenie rządu. Salvini w niedzielę wieczorem twierdził, że "tylko Włosi decydują o własnym losie, a nie będą za nich tego robić Niemcy czy Francuzi".

Rynek już wycenia katastrofę

W poniedziałek w okolicach południa rentowności 2-letnich obligacji skarbowych Włoch sięgnęły 1 proc. To może się wydawać niewiele, ale trzeba pamiętać, że jeszcze rano tego samego dnia były na poziomie 0,3 proc. W połowie maja były one nawet poniżej ze względu na fakt, że stopy procentowe są ujemne w strefie euro, a EBC skupuje obligacje skarbowe z rynku w ramach operacji luzowania ilościowego.

Spread pomiędzy 2-letnimi niemieckimi a włoskimi obligacjami przekracza 1,6 pkt proc. i jest największy od 2013 r. Taka sytuacja jest możliwa tylko wtedy, gdy rynek zaczyna wyceniać niewypłacalność dłużnika.

W piątek agencja Moody's zdecydowała się na przegląd włoskiego ratingu. Obecnie jest on na poziomie dwóch szczebli powyżej granicy śmieciowej z perspektywą negatywną. Wydarzenia ostatnich godzin nie będą odbierane pozytywnie w kontekście oceny wiarygodności kredytowej.

Włoski kryzys przechodzi w kryzys Unii Europejskiej

Jeżeli nowa kampania wyborcza będzie się toczyć pod dyktando pozostania bądź opuszczenia przez Włochy Unii czy strefy euro, wtedy rynek zacznie się obawiać rozpadu całego obszaru wspólnej waluty, a być może również i UE. To fatalna informacja dla kursu euro, samych Włoch, które prawdopodobnie musiałyby zbankrutować w momencie powrotu do lira, a także dla złotego, którego wartość w znacznym stopniu uzależniona jest od kondycji gospodarczej i politycznej Wspólnoty.